

Koncesje uratowane?

Utworzono: czwartek, 21 czerwca 2018

Autor: Aldona Minorczyk-Cichy

Źródło: Trybuna Górnicza

Nie można tego powiedzieć o pracach nad tymi przepisami, które w Ministerstwie Środowiska ciągnęły się niemal trzy lata! Budziło to obawy środowisk górniczych, bo realne stało się unieruchomienie kopalń po 2020 r., kiedy to kończy się 19 koncesji wydobywczych tak na węgiel kamienny, jak i brunatny.

W piątek, 15 czerwca, w głosowaniu wzięło udział 417 posłów. Większość, bo aż 412 opowiedziało się za nowelizacją, jeden głos był przeciw (poseł niezrzeszony Jacek Wilk), a cztery osoby wstrzymały się od głosu. Jak podkreślił podczas dyskusji Krzysztof Sitarski, poseł Kukiz 15, jego partia poprawki tożsame z projektem nowelizacji zgłosiła już 29 listopada 2016 r.

- Zostały wtedy odrzucone - podkreślił z sejmowej mównicy poseł Sitarski.

Za nowelizacją w ostatni piątek głosowali posłowie PO.

- W poczuciu odpowiedzialności za przemysł wydobywczy popieramy tę ustawę - podkreślił Bogusław Sonik z PO, dodając, że Ministerstwo Środowiska idzie na skróty, rezygnując z decyzji środowiskowych i odbierając głos samorządom, by kopalnie nie stanęły po 2020 r.

Wiceminister środowiska Mariusz Orion Jędrysek ripostował, że od 20 lat było wiadomo, kiedy wygasną koncesje.

- Dlaczego sami nie przygotowaliście wniosków o przedłużenie koncesji? Zostaliśmy postawieni w sytuacji, kiedy trzeba było wprowadzić pewne rozwiązania i to zrobiliśmy - mówił na posiedzeniu Sejmu wiceszef resortu środowiska.

Fakty są takie, że prace nad nowelizacją ciągnęły się w nieskończoność, budząc zaniepokojenie środowisk górniczych i związków zawodowych.

Teraz ustawa trafi do Senatu. Jeśli zostanie przegłosowana, a wszystko na to wskazuje, to już niebawem do przedłużenia koncesji na wydobycie węgla kamiennego, brunatnego, o ile nie będzie się to wiązało ze zmianą obszaru wydobycia, nie będzie potrzebna zgoda środowiskowa. Stanowisko samorządu będzie traktowane jako opinia. Ostateczną decyzję będzie podejmowało Ministerstwo Środowiska.

Zmiany są, ale dlaczego tak późno?

Długo oczekiwane zmiany w Prawie górniczym i geologicznym nareszcie są gotowe. Jeśli znowelizowana ustawa przejdzie przez Senat i podpisze ją prezydent, to niebawem wejdzie w życie. Środowisko górnicze nie kryje zadowolenia, ale też irytacji z przeciągających się w nieskończoność prac nad tym dokumentem.

- To naprawdę stało się w ostatniej chwili. Nie ukrywam, że w dużej mierze dzięki naciskom tak strony społecznej, jak i Ministerstwa Energii, które na bieżąco sprawę monitorowało. Odpowiedzialny za te zmiany w prawie wiceminister środowiska i główny geolog kraju Mariusz Orion Jędrysek wywiązał się w końcu z zadania, ale delikatnie mówiąc odbyło się to zdecydowanie zbyt opieszale - podkreśla Wacław Czerkawski, członek prezydium ZZ Górników w Polsce.

Sejm wprowadził w ub. piątek, 15 czerwca, do ustawy cztery poprawki zgłoszone przez PiS. Jedna z nich przewiduje, że „zmiana koncesji na wydobywanie węgla kamiennego lub węgla brunatnego ze złoża lub siarki rodzimej wydobywanej metodą otworową, jeżeli

dotyczy wyłącznie wydłużenia terminu jej obowiązywania i jest uzasadniona racjonalną gospodarką złożem, wymaga opinii wójta (burmistrza, prezydenta miasta) właściwego ze względu na miejsce wykonywania zamierzonej działalności”.

Nowelizacja wprowadza możliwość przeprowadzenia przetargu na wniosek przedsiębiorcy przy udzielaniu koncesji węglowodorowych. To ma ułatwić inwestowanie w Polsce przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów Skarbu Państwa. O koncesje węglowodorowe (np. wydobywanie ropy, gazu, gazu z łupków, ale też metanu) będzie można występować w tzw. formie open door. Postępowania przetargowe będą przeprowadzane na wniosek zainteresowanego przedsiębiorcy.

Dla górnictwa najważniejszy jest zapis o możliwości przedłużenia koncesji na wydobywanie węgla kamiennego oraz brunatnego, jeśli nie łączy się to ze zmianą obszaru wydobywania. I tak w przypadku węgla kamiennego koncesję będzie można wydłużyć jeden raz, jeśli jest to uzasadnione racjonalną gospodarką złożem. W przypadku węgla brunatnego będzie podobnie, a złożę będzie można eksploatować maksymalnie 6 lat. W obu sytuacjach nie będzie obowiązku uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. To właśnie one wydłużały czas uzyskiwania koncesji nawet o 2 lata.

Korzystny dla przedsiębiorców górniczych jest też zapis o tym, że „zmiana koncesji na wydobywanie węgla kamiennego lub węgla brunatnego ze złoża lub siarki rodzimej wydobywanej metodą otworową, jeżeli dotyczy wyłącznie wydłużenia terminu jej obowiązywania i jest uzasadniona racjonalną gospodarką złożem, wymaga opinii wójta (burmistrza, prezydenta miasta) właściwego ze względu na miejsce wykonywania zamierzonej działalności”.

To ten zapis wzbudził zarazem najwięcej kontrowersji i zarzutów, że pozbawia samorządy prawa decydowania o tym, co się dzieje na ich terenach. Po wejściu w życie nowych przepisów nie będą już one wydawać decyzji, a jedynie opinię, którą rozpatrywać będzie resort środowiska i to on będzie podejmował ostateczną decyzję. Zdarzało się, że samorządy blokowały inwestycje przedsiębiorstw górniczych w sposób bezpodstawny nawet przez kilka lat.

Czy te zmiany w prawie sprawdzą się?

- To się okaże w tzw. praniu. W poniedziałek, 25 czerwca, będziemy na ich temat dyskutować na posiedzeniu Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Kierunek zmian oceniam jako dobry, o to właśnie zabiegaliśmy. Szkoda tylko, że tak długo musieliśmy na nie czekać - podkreśla Wacław Czerkawski.

